



Nr 41.

12 października 1916 r.

Rok I.

„ODEON”

PIERWSZORZĘDNY KINEMATOGRAF

Lubelska Nr 15 (Hotel Rzymski).



Bardzo ciekawe programy stale urozmaica DOBOROWY DUET.



Zmiana programów 2 razy tygodniowo.

Szczegóły w afiszach i programach.

Magazyn Obuwia

GUSTAWA STANKOWSKIEGO

w RADOMIU, ul. Lubelska 28.

Two „Dom Towarowy”

▣ sprzedaje mydło ▣

„PRANOL”

w paczkach jednofuntowych po cenie 1 kor. 20 hal.

Sprzedaż detaliczna.

▣ ▣ ▣ Hurtowym odbiorcom ustępstwo. ▣ ▣ ▣

„Jeśli wasze skautostwo miało być bez Boga, lepiej żeby go wcale nie było”.

Jen. Baden-Powell. — List do p. F. S. Naganowskiego we Lwowie.

(19)

Skauting (Harcerstwo).

Organizacja i rozwój.

Na popisie „skautów morskich” „rozbijało się” i „tonęło” kilka statków, a publiczność mogła podziwiać z jaką wprawą skauci z łodzi ratowniczych rzucali się do wody, łowili „tonących” i sadowili ich na łodzie, gdzie stosowano sztuczne oddychanie i pierwszą pomoc. „Tonące” statki łączono przyrządem do ratowania na morzu (*rocket-apparatus*) z łodziami i na przeciągniętym w powietrzu drucie przesuwano zagrożonych utonięciem.

W polowaniu na wieloryba, „wieloryba” sporządzono z masy papierowej (zwykle przedstawia go kłoda drzewa) i umieszczono na środku zbiornika. Z kilku stron na dany znak rzuciły się łodzie na połów. Wygrywała ta łódź, na której skaut stojący z harpunem dobrze wbił harpun w cielsko „potwora” i umożliwił przez to swojej załodze zaciągnięcie wieloryba do przystani.

Ażby uprzytomnić jak skauci radzą sobie i zachowują się w czasie rzeczywistej katastrofy, a nie umyślnie demonstrowanej, przytaczam za p. Małkowskim opis wypadku, jaki zdarzył się 4 sierpnia 1912 r.

Burzliwe morze wyrzuciło barkę z 35 skautami. Mimo zorganizowania natychmiastowej pomocy przez skautów z brzegu, utonęło 9 skautów. — Chłopcy, walcząc z falami na środku morza, słuchali do ostatka komendy skautmistrza i patrolowych i ginęli, jak bohaterowie. Skaut Noel Filmer, który już tracił siły, kazał puścić się dwu podtrzymującym go kolegom i ratować innych; sam poszedł na dno. — Skautom, którzy polegli na stanowisku, oddano narodowe honory, a z inicjatywy jednego z dzienników wzniesiono im w Leysdown pomnik.

Dziennik *Daily Mirror* ofiarował następnie skautom morskim wspaniały jacht żaglowy, który ochrzczono imieniem *Mirror*.

26 października 1913 r. w nocy ten piękny statek został we mgle rozcięty na Tamizie przez przejeżdżający parowiec. Tym razem, na 16 skautów załogi, zginęło 4. I znowu skauci w obliczu śmierci nie dali się opanować najmniejszej panice, i wykazali karność weteranów. Dzięki niej zresztą tylko zdołali na czas pobudzić wszystkich w nocy i większość uratować.

O udziale Polaków-skautów w zlocie birminghamskim napiszę obszerniej w osobnym rozdziale, poświęconym specjalnie skautingowi polskiemu, tymczasem zaś jeszcze muszę zanaczyć, że praca skautowa i związane z nią ciągle objazdy, konferencje, zebrania, wśród powodzi artykułów i t. p. potrzeb organizacyjnych, wyczerpywały zdrowie Naczelnego Skauta bardziej, niż wszystkie trudy, wcześniej przeżywane w Afryce i Azji, w czasie spełniania obowiązków służby wojskowej. Wskutek czego, lekarze zalecali ustawiczne podróże wypoczynkowe niestrudzonemu bojownikowi uzdrowienia ducha ludzkości aby podtrzymać jego siły fizyczne i umysłowe — jaknajdłużej. W jednej z takich podróży, 55-letni generał poznał pannę Olave Soames i 30 października 1912 r. połączył się z nią węzłami małżeńskimi. Owocem tego związku był synek, Piotruś, który się urodził w rocznicę ślubu, 30-go października 1913 r. — Żona Skauta Naczelnego i „młodszy skaut naczelnny”, jak niektórzy skauci nazywają

małego Piotrusia, zdobyli sobie odrazu miłość wielotysięcznego angielskiego bractwa skautowego. Niebawem pokazało się, że pani Baden-Powell nie tylko nie powstrzymuje zapału swego męża dla pracy skautowej, ale przejęła tymi samymi, co i on idealami, pomaga mu w niej żarliwie. W rzeczywistości można zauważyć raczej wzmożenie intensywności pracy skautowej jen. Baden-Powella po ślubie. Jego zaś żona niejednokrotnie odhywa wraz z mężem przeglądy skautów, a jej podpis widnieje od czasu do czasu na publikacjach skautowych. — Rada Naczelna zaproponowała skautom, ażeby ci złożyli się na dar ślubny dla swego Naczelnika. Skautom przytym nie wolno było składać więcej, niż po pensie (= 4 kop., = 10 hal., = 8 fen.), oficerom zaś skautowym nie więcej, jak po szylingu. Wszyscy skauci angielscy dali jednak po swoim groszu, a za uzbierane pieniądze ofiarowano jenerałstwu piękną samochód ze srebrną lilją skautową na przodzie. Dziękując za dar, jenerał powiedział, że samochód umożliwi mu częstsze odwiedzanie rozsiansych po całym kraju drużyn skautowych.

Ważnym dla Ruchu następstwem ślubu jen. Baden-Powella było zwrócenie przezeń baczniejszej uwagi na skautostwo wśród dziewcząt. Dotychczas tworzył on tylko organizację dla chłopców, pracę nad dziewczętami pozostawiając innym. Kiedy zaś siostra Skauta Naczelnego zajęła się organizowaniem dziewcząt, zgromadziła pod nazwą *girl guides* (dziewcząt-przewodniczek) niestosunkowo małą liczbę dziewcząt. Obracający się przez całe życie w towarzystwie mężczyzn jenerał, żywił odrazę do rozpowszechniających się wśród części kobiet angielskich przewrotowych i nieraz barbarzyńskich metod walki „sufrażystek”, które narodowi angielskiemu groziłyby poprostu zagładą, gdyby powszechnie zwyciężyły — i dlatego może stronił od mieszania się do zagadnienia, które jest w Anglii trudnym do rozwiązania wobec ogólnego egoizmu mężczyzn, którzy odmawiają kobietom wielu słusznym praw — Gdzie stosunki społeczne były zdrowsze, na przykład w Nowej Zelandji, tam samorzutnie organizacje skautowe ogarniały zarówno chłopców, jak i dziewczęta, pod nazwą *boy-scouts i girl-scouts*.

Ale związek z dzielną kobietą, jaką jest pani Baden-Powell, niewątpliwie otworzył jenerałowi oczy na rzecz, którą zapoznawał: że chcąc wychować dzielniejsze pokolenie, trzeba zarówno wychowywać chłopców i dziewczęta. Choć pod tym względem nie dokonano jeszcze w angielskim ruchu skautowym zmian organizacyjnych, jednakże Skaut Naczelnny coraz częściej porusza już sprawę wychowania dziewcząt i przedewszystkiem wzywa niewiasty do brania udziału w Ruchu — w charakterze oficerów skautowych. d. c. n.

PERFUMERJA. Specjalny Salon Damski i Męski oraz Farbowanie Włosów	Zakład Fryzjerski Władysława Łazowskiego w Radomiu, ul. Lubelska № 34.
---	---

Ziemia Radomska w obrazkach — Błotnica.



Kościół parafjalny, murowany, o trzech nawach, długości łokci 62, szerokości 40, wysokości 30; grubość murów wynosi 3 łokcie i 2 cale. Rozpoczęty w budowie r. 1759 przez ks. Sebastjana Skórkowskiego, proboszcza błotnickiego i jankowskiego, kanonika żmudzkiego, oficjała skrzyńskiego, dziedzica dóbr Jankowice i Czeremna; ukończony około r. 1860 przez ks. kanonika Teofila Jakubowskiego, owoczesnego proboszcza błotnickiego. Do ukończenia budowy przyczynił się wielce zapis 35,000 złp. dziedzica wsi Kobylniki — p. Lasockiego. Cegłę, użytą do budowy kościoła, wypalano w Błotnicy, Ossowie i Rykach. Robotami przy wykończeniu świątyni kierował p. Wąsowicz, budowniczy z Radomia. Przedtym był kościół drewniany, o którym spotykamy wzmianki już w r. 1403.



Cudowny obraz N. M. P., znajdujący się w wielkim ołtarzu, sprawionym staraniem ks. Teofila Jakubowskiego. Obraz został odnowiony i ozdobiony nową, posrebrzoną sukienką w r. 1868. Zasłaniany bywa w czasie zwykłym innym obrazem, wyobrażającym Św. Józefa, Opiekuna Matki Chrystusowej. Ołtarz, mieszczący obraz cudowny, ma wysokości 27 łokci; sześć potężnych kolumn konrynckich podpięra jego część górną, na której, w otoczeniu aniołów spoczywa postać Boga-Ojca. Kapitele kolumn wykonał Marconi. Środkową część ołtarza zajmuje obraz N. P., poniżej znajduje się tabernakulum, na którym spoczywa Baranek — symbol Chrystusa Pana. Po obu stronach ołtarza stoją posągi Świętych Piotra i Pawła, patronów dawniejszego kościoła.

Oszalała.

Leci oszalała, szaleń swoim spita;
Obręcz się rozszerza z ognia, z dymów zwita.
Ginie wsi tysiące, a setkami miasta —
Huragan się zwiększa, olbrzymieje, wzrasta;
Hekatomba ofiar liczy na miliony:
Placzą ojce, matki, sieroty i żony.
Rzekami łzy płyną, morzami krew leci,
Giną starce, męże, młodzieńcy i dzieci.
Syn zabija ojca, albo też odwrotnie;
Kobieta niewinna zmuszana sromotnie.
Człowiek ginie z głodu, bo brakuje chleba —
Ogień chłonie zboże; rozkopana gleba,
Setki mogił wrosło, krzyż wieńczy ich szczątki;
Miljon żyć śle skargę w słoneczne błękity;
Dorodni młodzieńcy, dziś kolecy chromi: —

Ręk, nóg pozbawieni, często niewidomi;
Idealny ludzkie, dążenia ku sławie,
A dzisiaj śmierć, chaos — powszechne bezprawie.
Niebylej ciemnoty stały zastępy,
Znikło życie, przemysł — rozbite na strzępy;
Wypędzają z siedzib prawych właścicieli —
Z tych tragedji chyba piekło się weseli.
Cofnął się stary o kilka stuleci,
Barbarzyńskich czasów pochodnia ci świeci;
Tyś cała skrwawiona, gasząc życia tętno,
Rzucasz na swe czyny wiecznej hańby piętno.
Zawstydy się Europo! Ta wojna ohyda —
Potępienia wyrok sąd historii wyda:
Wypisze twe czyny na dziejowej karcie,
Będą one istnieć — wieki — niezatarte.

L. Jordan-Wierusz.

Wyjaśniacz i poradnik przemysłowo-rzemieślniczy.

Wyższa rada handlu i rzemiosł w Belgji.

Jak jest traktowanym drobny przemysł w państwach o wybitnych cechach przemysłowych, niech będzie dowodem utworzenie w końcu roku 1911 w Belgji przy, ministerjum handlu, t. zw. „Wyższej Rady rzemiosł i handlu“.

„Kompetencji tej instytucji podlegają — pisał w lutym 1912 r. warszawski *Przemysł Krajowy* — wszystkie sprawy, dotyczące rzemiosł i handlu, jak to: policja handlowa, organizacje zawodowe kupców i rzemieślników, drobny kredyt, rozpowszechnianie udoskonalonych narzędzi pracy w drobnym przemyśle, wykształcenie rzemieślników, zarządzanie muzeów przemysłowych, kursy praktyczne i t. d.

„Rada jest instytucją doradczą, która ma prawo nie tylko składać rządowi swoje opinie w sprawach, o które zapyta rząd, lecz także występować z własnymi postulatami. Rada składa się z 21 członków, mianowanych przez króla na 3 lata, i co roku w październiku zbiera się ona na sesję zwykłą, przyczem za udział w posiedzeniach członkowie rady pobierają mają po 10 fr. dziennie.

„W przyszłości zamierzono we wszystkich prowincjach Belgji zakładać izby doradcze rzemieślniczo-handlowe, składające się z osób, dobrze znających poszczególne dziedziny rzemiosł i handlu (drobnego). Rada główna — w miarę potrzeby naradzać się będzie z temi izbami, o ile zajdzie potrzeba uzgodnienia zarządzeń, przedsięwziętych w interesie rzemiosł całego państwa, z potrzebami lokalnymi.

„Przez utworzenie wyższej rady rzemiosł i handlu rząd belgijski zamierza popierać rzemiosło, które upada w walce z wielkim przemysłem, jakkolwiek stanowi jeszcze ogromną większość liczebną.

„(Z danych ostatniego spisu ludności widać, że w Belgji 74% rodzin posiadało nieruchomości; wprawdzie część

tych drobnych posiadaczy przypada na kapitalistów i robotników, znaczną większość jednak stanowią rzemieślnicy i drobni kupcy).

„Wogóle Belgja jest klasycznym krajem kupiectwa i rzemiosł; te dwie sfery grały w niej rolę ogromną już za czasów „Wielkiej Hanzy“. Jakkolwiek w ostatnich latach kilkudziesięciu kapitalizm przemysłowy zrobił tam ogromne postępy, to jednak silna i coraz lepiej organizująca się w spółki wytwórcze, kredytowe i spożywcze drobna burżuazja energicznie broni swych interesów, co przychodzi jej tem łatwiej, że ma ona po swojej stronie rząd i rady miejskie w znacznej ilości miały.

„Co rok narodowy związek lig, zawiązanych dla obrony interesów „klas średnich“, urządza kongresy, wydaje pisma, drukuje dzieła, rozrzuca broszury agitacyjne.

„Wspomniana „Wyższa Rada rzemiosł i handlu“ w Belgji jest pierwszą na kontynencie próbą wyodrębnienia interesów drobnych kupców i producentów i specjalnej ich obrony, zasługuje więc ona na uwagę, zwłaszcza tam, gdzie interesy rzemiosł są zupełnie przez rząd zapoznawane“.

Czy dzisiaj wyżej rzeczona Rada ma jakie znaczenie — niewiemy, gdyż Belgja, jak wiadomo, uległa ciężkiemu losowi wskutek toczących się zawichrzeń europejskich. Nie oto nam idzie; chcielibyśmy jedynie wykazać — jak państwa o wysokiej kulturze pojmują swe zadanie odnośnie drobnego przemysłu i związanego z nim handlu oraz jakie środki stosują w celu nietylko podtrzymania ale i wzmocnienia tychże. Nie czynią wszakże tego dla jakiegś nieuzasadnionej przyczyny, a tylko z dobrze zrozumianego społeczno-narodowego interesu, wykazującego dowodnie, że drobny przemysł i handel są owymi subtelными kończynami arterji siłodajnych społeczeństwa, bez których społeczeństwo prawidłowo rozwijać się nigdy nie może.

Ale mówmy dalej o grzeczności prawdziwej, istotnej. Grzeczny kupiec, grzeczna modniarka przyciągają kupujących, a powiększając klientelę pomnażają i dochody, widzimy to we wszystkich gałęziach handlu i przemysłu. Grzeczne osoby wszędzie mile są widziane, grzeczne dzieci otoczone są zwykle sympatją, należy się jednak zauważyć i zrozumieć, że jak są klasy w narodzie, tak i grzeczność tych klas nie jest jednakową, inaczej objawia się ona u ludzi prostych, nieinteligentnych, inaczej u inteligentnych i wykształconych.

Do grzeczności przyzwyczajając się należy od dzieciństwa, z grzecznych dzieci, z grzecznej młodzieży będą grzeczni ludzie. O! jakże razi takich wszelka niegrzeczność. Z jakim niesmakiem, a nawet oburzeniem widzimy, jak źle wychowana młodzież potrafi na ulicy przechodniów ludzi starszych, poważnych, jak młodzieniaszki kowale pchają się przy przejściach, jak brzydko siadają rozpięrając się i nogę na nogę zakładając wysoko, jak na pytania gburowato odpowiadają i t. d. i t. d. Tu chłopiec nie usunie się, nie zdejmie, gdzie należy nakrycia głowy, tam dziewczynka nie przeprosi za nieuwagę, nie podziękuje, gdy wypada, gdy należy... a jednak grzeczność jest konieczną. Ustąpić starszym miejsca, podnieść coś, gdy upadnie, podać, usłużyć, odpowiadać grzecznie na zadane pytania, to nie jest przecie ani trudnem, ani przykrem, a tak wiele mówi o wychowaniu. Za grzeczność uważać też należy chęć i umiejętność dostosowania się do poziomu umysłowego osób, z którymi rozmawiamy.

Naśladujemy nieraz obce mody, przejmujemy niejednokrotnie obce zwyczaje, przejmujemy i grzeczność od tych, którzy ją w wyższym od nas stopniu posiadają.

Helena Bojarska.

Na to jednakże, aby państwo tem zajęło się i aby przyszła chwila świadomości niezbędnej potrzeby utworzenia instytucji na wzór belgijski, musi rzemiosło, przemysł i drobny handel przejść wiele etapów, przede wszystkim zaś — myśleć, organizować się, kształcić się i żądać!.. — Mijmy to na względzie.

cz.

Na czasie.

Pan czy pani Nula, — *Gazeta Radomska* — i wyjaśnienie.

W numerze 36 naszego pisma zamieściliśmy Ustawę o samorządzie, dając w odnośnych miejscach pewne uwagi — wyjaśnień lub wątpliwości. § 11, noszący tytuł: „Osoby prawne“, czyli inaczej mówiąc — towarzystwa i zrzeszenia, posiadające prawo prowadzenia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz posiadania nieruchomości, nasunął nam niejakie wątpliwości, a mianowicie: Każde towarzystwo składa się z mniejszej lub większej liczby członków, z których, jak w danym wypadku, wybiera swego przedstawiciela. Przedstawiciel winien, według brzmienia ustawy, odpowiadać warunkom, wyłuszczone w § 8-m. Dajmy na to, że najbardziej odpowiadający uznaniu wyborców przedstawiciel jest jednocześnie funkcjonariuszem urzędowym c. i k. Zarządu wojskowego — Jak na to prawo patrzy? A może patrzeć rozmaicie i, zdaje nam się, wątpliwość jest zupełnie uzasadniona. Winą naszą było przeoczenie w korekcie zamiany wyrazów, gdzie zamiast: „nie wiemy jak należy“ zostało wstawione: „należy chyba“. To zmieniło całą treść zdania; z czego skorzystał czy skorzystała, pan czy pani Nula i nas — „zmigawkowano“...

Przegląd polityczny.

Po dłuższym jakby zastoju na froncie wschodniorosyjskim, rozpoczęły się znowu boje o napięciu silnym, a szerzą się przepowiednie o mającej się rozpocząć jeszcze przed zimą nowej ofensywie wojsk rosyjskich na terytorjum galicyjskim.

Przeciągająca się wojna, olbrzymie ciężary z nią związane, zdenerwowanie wprost ludności i wskutek tego upatrywanie niedołęstwa w sferach kierowniczych rządów wraz z tendencjami i dążeniami grup i stronnictw politycznych — powodują upadki gabinetów całych, pojedynczych członków tychże i t. p. zmiany, mające rzekomo przyspieszyć koniec tych straszliwych, w podobieństwie nawet nie notowanych zapasów śmiertelnych Europy — ewentualnie zaś całego świata.

W Grecji ustąpił cały gabinet, w Rosji częściowo, w Niemczech tworzy się fronda przeciw kancelarzowi Bethmann-Holwegowi i tak, mniej więcej, powtarza się periodycznie — wszędzie. Pomimo to, chmury nagromadzone nietylko nie rozbijają się, a przeciwnie — jeszcze bardziej konsolidują się, rzucając coraz groźniejsze hasła piorunowe.

Ostatnia pożyczka (piąta) wojenna niemiecka, której termin proskrypcyjny minął z dniem 5 b. m., ma przynieść rządowi Rzeszy czternaście miliardów marek — jeżeli weźmiemy naprzykład sumę, uzyskaną przez pożyczkę czwartą. Ile wszakże naprawdę przyniesie — jeszcze nie wiadomo; wiadomo jedynie jest to, że była reklamowaną nader silnie, a nawet niebawale dotychczas.

Jako środek do pobudzenia ducha ofiarności i zrozumienia potrzeby obrony — aż do krańca ostateczności, w której wielką rolę grają finanse, została wydana przez

Ostatnio, jak wiemy, w myśl powyższego, Stowarzyszenie Techników w Lublinie opracowało program pracy nad podniesieniem rzemiosł. Program jest bardzo obszerny i ma służyć do systematycznego wzorowania się na nim przy przeprowadzaniu rozmaitych reform i ulepszeń organizacji rzemieślniczych, dążących do podniesienia zawodów na stopień taki, na jakim te stoją na Zachodzie. W następnych numerach rzeczony program zamieścimy. Red.

Wykazywanie błędów jest rzeczą zupełnie słuszną i racjonalną. Różnica zachodzi jedynie — w jakiej formie to się czyni. Pióro „migawkowe“ uczyniło to po swojemu — jak w *Gazecie Radomskiej* często się praktykuje — podpisało proszkiem polityczno-moralizatorskim, ubrało się w toż samą frazesu wyższości i urodziło po czterotygodniowym noszeniu we wnętrzu swych ubikacji myślowych, żółciowo-makaronistycznego potworka, silącego się być wesołym — pod nazwą „Specjalne informacje“ w dziale stale dawanym „Migawki“, *Gazeta Radomska* num. 219.

Czy mamy się o to gniewać, że *Gazeta Radomska* propaguje taki styl a nie inny — nie. To jest rzeczą jej i jej czytelników. Osobiście jesteśmy *Gazecie* wdzięczni, gdyż dzięki uczynionej uwadze, nawet w takiej formie, możemy naprawić błąd niedostrzeżony przez siebie, jednocześnie zaś możemy i *Gazecie* odwzajemnić się delikatnem przypomnieniem przysłowia, zaczynającego się od słów: „Widzisz żdźbło w oku (bliźniego) twego, a...“

Wprawdzie rzeczona przysłowia trochę inaczej głosi, bo — „w oku brata twego“, ale bratnim naszym organem, według orzeczenia p. Nuli czy też p. Nula, jest „Głos Radomski“. I za to orzeczenie — specjalnie — jesteśmy bardzo wdzięczni autorowi, czy autorce, gdyż ono nam sprawia szczerą zadowolenia. Brzask.

„Deutsche Verlagsanstalt“ w Stutgardzie książka p. n. „Gdyby zwyciężyli“, w której Wilhelm Schmidtbaum, liberał, zebrał głosy rozmaitych odcieni prasy koalicyjnej, wyrażające opinie o Niemcach i Niemcach — ewentualnie o tem, co ich czeka na wypadek zwycięstwa koalicji. Przytaczamy z tej za krakowskim „Il. Kur. Codz.“ nie-które, i tak:

„Financial News“ z 30 października 1915 r. zaznacza: „Świat wyzdrowieje, gdy pod koniec wojny Niemiec stanie się czemś rzadkiem, jak w wąż w Irlandji, albo dziki tygrys w Anglii.“

„Utro Rosji“ z 6 stycznia 1916 r. zapewnia, że Rosja zawrze pokój „tylko w sercu Niemiec zdruzgotanych.“ a —

„Morning Post“ z 6 grudnia 1915 r. pisze, że nieugięty celem wojny dla sprzymierzeńców jest zmuszenie Niemiec do przyjęcia warunków tak ułożonych, aby Niemcy przez dwie albo trzy generacje byli bezsilni.

Camille Mauclair pisze w „Petit Rçois“ 5 stycznia 1916 r. „Starać się będziemy na wszelki sposób Niemcy

Poniższy artykuł polecamy szczególniejszej uwadze rodziców, opiekunów i — młodzieży.

Grzeczność.

Grzeczność, czy to w słowach, czy w obejściu, jest przymiotem bardzo wszędzie cenionym i pożądanym tam, gdzie ludzie stykają się ze sobą — czy to w handlu, czy w jakichś interesach, czy w stosunkach towarzyskich.

Grzeczność bywa albo wrodzoną, albo nabytą, przymiotem nietylko pojedyncze osoby bywają grzeczne lub nie-grzeczne, ale całe rodziny, społeczeństwa, narody.

Grzeczność jest cechą dobrego wychowania, ogłady towarzyskiej i kultury, a różne bywają jej stopnie i rodzaje.

Kto niema jej w naturze, w charakterze, a chce nabyć, musi pracować nad sobą; potrzeba dobrej woli, szczerzej chęci, cierpliwości i panowania nad sobą. Prawdziwa grzeczność objawia się w całym zachowaniu się człowieka i jest nietylko przymiotem, ale cnotą; prawdziwie grzeczny jest grzecznym dla wszystkich, zawsze, wszędzie, w każdej porze, w każdej okoliczności, nawet w chwilach niezadowolnienia, oburzenia i t. p. uczuć w domu i poza domem.

Nie należy jednak mieszać grzeczności z dobrocią, bo to zupełnie co innego.

Bywa też grzeczność fałszywa, obłudna, pozorna, stosowana do okoliczności, potrzeby, interesu i jako taka podobać się nie może i nie powinna.

Kto dla niektórych tylko osób bywa grzecznym, dla osób wyżej postawionych, zamożniejszych, głośniejszych i t. p. ten nie jest prawdziwie grzecznym.

zniweczyć moralnie i gospodarczo, odosobnić ich naukę, filozofię, sztukę i teorie społeczne podać po całym świecie w pogardę.

Francis Gribble w majowym zeszycie „Nineteenth Century“ obieca odszkodowanie wojenne, nałożyć się mające na Niemcy, na 220 miliardów i dodaje: „Złoto banku państwowego w Berlinie ulegnie konfiskacie, to samo stanie się z towarami nagromadzonymi, ze skarbami sztuki w muzeach, kosztownościami jubilerów, depozytami banków. Wszyscy Niemcy, od cesarza i kanclerza począwszy, pozbawieni zostaną bez miłosierdzia ostatniego feniga majątku i otrzymają zakaz opuszczenia kraju, zanim ich dług nie zostanie spłacony. Koalicja poszuka sobie odszkodowania: 1) na kraju, zwłaszcza na rolnictwie i bogactwach kopalnianych, 2) na środkach komunikacyjnych, kolejach, kanałach i t. d. 3) na fabrykach i ich maszynach, 4) w pracy całego narodu niemieckiego.

Naturalnie nie można do tego przywiązywać wagi, jako do rzeczy, która miałyby się ściśle spełnić — nawet w razie przypuszczalnego zwycięstwa państw grożących; niemniej wszakże świadczy o zaciętości i ostrości krańcowych widzeń strony, bądź co bądź dotychczas zniewalanej nie tylko do tytanicznych wysiłków, ale i do ponoszenia kolosalnych strat.

Jeżeli do powyższego dodamy zarzuty, stawiane przez konserwatywnych i narodowo-liberalnych posłów parlamentu niemieckiego, przeciw kanclerzowi Rzeszy, w redakcji podanej przez „Berl. Tageblatt“, będziemy mieli, mniej więcej dokładny obraz nastrojów obu stron wojujących. Zarzuty zaś są następujące:

1) Pan Bethmann-Hollweg okazał się przed wojną i powczas wojny zupełnie niezdolnym do obrony znaczenia politycznego Rzeszy i wyzyskania sukcesów militarnych armji.

2) Przed wojną kanclerz Rzeszy uprawiał politykę słabości i uległości wobec wrogów, wywołując u wrogów,

przedewszystkiem w Anglii, mniemanie, że Niemcy raczej zniosą wszystko, a nie dobędą miecza.

3) Pan Bethmann-Hollweg oświadczył ambasadorowi angielskiemu, Goschenowi, w dniu wypowiedzenia wojny przez Anglię, że jego polityka porozumienia z Anglią załamała się. Człowiek, który tak błędną politykę prowadził przez lata całe, jest niezdolny do dalszego piastowania najwyższego urzędu.

4) Podczas wojny p. Bethmann-Hollweg popełniał najcięższe błędy: wypowiedział niezmiernie szkodliwe słowo o „niesprawiedliwości“, którą Niemcy popełniły wobec Belgji przez „naruszenie jej neutralności“, słowo tak nieprawdziwe i szkodliwe, jakby pochodziło z kłamliwych ust nieprzyjaciela; mimo wielkich zwycięstw armji, marną i słabą swą politykę pokojową prowadził dalej ku największej szkodzie Niemiec.

5) Pan Bethmann-Hollweg nie wiedział wogóle ani przed wojną, ani podczas wojny, jaka jest sytuacja.

Zarzuty wyżej przytoczone mają rzekomo służyć do obalenia dotychczasowego sternika nawy państwowej Niemiec. Jako następce wymieniają aneksjonści — admirała Tirpitz.

Czy na powyższych danych można budować, bodaj najkruchszy gmach nadziei pokojowych — wątpimy.

A cóż nasza sprawa — polska porabia? Z krainy niedomówień, tajemnic, pewnego rodzaju elementarnych obietnic i frazesu nie wyszła. Omawianie wszakże w prasie ogólnieuropejskiej nie tylko nie ustało, ale zwiększyło się, co znowu dało impuls naszym rodzimym niektórym organom, a zwłaszcza „organom“ do przecistawiania, komentowania i czynienia wywodów, których w wielu wypadkach napewno oni sami nie rozumia. — Demagogja i partyjna zaciętość do tego prowadzi. Ta rana wraz z drugą — karjerowiczostwa — jest najbardziej krwawiącą na naszym organizmie społeczno-narodowym. S.

Kronika miejscowa:

Od Redakcji. Dzięki uprzejmości Sz. ks. proboszcza J. Wiśniewskiego z Borkowic, możemy z numerem dzisiejszym wznówić dział ilustracyjny. Rysunki, przez Brzask zamieszczane, będą stanowiły cykl, noszący ogólną nazwę: „Ziemia Radomska w Obrazkach“. Zamieścimy cały szereg kościołów i pamiątek, z których wiele w latach wojny zostało zniszczonych. Damy podobizny wielu ludzi zasłużonych — ziemi i ojczyźnie. Każdy zaś rysunek będzie dopełniony opisem, jaknajbardziej streszczającym jego znaczenie — według szczegółowych informacji, zaczerpniętych z rozmaitych źródeł, głównie zaś z wielce doniosłej wartości Monografji — ks. Wiśniewskiego.

Zarząd Towarzystwa Opiek Szkolnych, zawiadamia za naszym pośrednictwem osoby interesowane, że dnia 12 października r. b. o godzinie 6½ wieczorem w lokalu szkoły im. Mickiewicza (Lubelska 30) odbędzie się ogólne zebranie członków rzeczonoego Towarzystwa.

Pogadanki o samorządzie i związanem z nim życiem zbiorowem społeczeństw, urządzone staraniem zarządu Resursy Rzemieślniczej — w cyklu wykładowym mecenasa p. T. Wędrychowskiego, rozpoczęły się w ubiegły piątek i, gromadząc bardzo licznych słuchaczy, wywołują szczerze uznanie dla Sz. prelegenta.

Upředzamy i przypominamy, że druga pogadanka o samorządzie zostanie wygłoszoną przez p. mec. T. Wędrychowskiego dzisiaj, *w czwartek, 12 października* o godz. 8 wieczorem w sali Resursy Rzemieślniczej, a *nie w piątek*, jak to było wcześniej zapowiedziane. Jednocześnie komunikujemy, że Sz. słuchaczom są rozsyłane specjalne imienne karty wejścia, bez których nikt na salę nie zostanie wpuszczony, albowiem szczupłość tejże wy-

maga niezbiecie ograniczenia wejść. Jeżeliby znalazł się ktoś z obecnych (zaproszonych) na pierwszą pogadankę, któremu nie została doręczoną nowa karta wstępu, zechce się zgłosić po takową do kancelarii Zarządu Resursy — Lubelskie-Górki 15.

Na szpital św. Kazimierza ma się odbyć sprzedaż znaczka w niedzielę przyszłą, o ileby zaś przeszkodziła niepogoda, sprzedaż zostanie przeniesioną na niedzielę następną. Sprawą zdobycia zasiłku dla instytucji niezbędnej zajmuje się szczupłe grono osób, stojących przy szpitalu, wierząc niezłomnie, że drobne sumy, lecz chętnie składane do worków kwestujących, dadzą świadectwo aż nadto wymowne o rozumieniu naszem potrzeb społecznych i odczuciu niedoli bliźnich.

Dyrekcja Męskiego Seminarjum Publicznego w Solcu nad Wisłą komunikuje, że wpisy przyjmuje od d. 2 października 1916 r. na miejscu w Solcu.

Na pierwszy kurs mogą być przyjęci kandydaci, którzy przekroczyli 15-ty rok życia i ukończyli IV-tą klasę szkoły handlowej, gimnazjum lub innej szkoły średniej, lub też którzy poddadzą się egzaminowi wstępnemu.

Na wyższe kursa przyjęci będą kandydaci po ukończeniu 16-go, 17-go; względnie 18-go roku życia na podstawie odpowiednich świadectw szkolnych, lub na podstawie egzaminu wstępnego.

Przy wpisach należy przedłożyć: a) metrykę, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo lekarskie na dowód, że kandydat ze względu na zdrowie może podjąć się wypełnienia obowiązków nauczycielskich, d) świadectwo moralności. *Nauka jest bezpłatna.* Niezamożni, a dobrze się uczący uczniowie mogą otrzymać zasiłki miesięczne od 20 — 40 koron.

Część uczniów będzie mogła znaleźć pomieszczenie w internacie.

Równocześnie przyjmuje się wpisy do wzorowej szkoły początkowej, która urządzona zostanie przy seminarjum nauczycielskim.

Egzamina wstępne do Seminarjum odbędą się w dniach 9 i 10 października.

Lampy są zamieniane stopniowo na ulicach naszego miasta z łukowych na półwattowe. Światło tych ostatnich jest nieco słabsze i bardziej żółte, lecz zato nie ulegają tak częstemu zepsuciu oraz są pozbawione drgań i nie przyciemniają się. Zamiana jest dokonywana wskutek braku niektórych części, potrzebnych do niemal ciągłego remontu lamp łukowych.

Sekcja Żywnościowa Kom. Ob. m. Radomia, mieszcząca się w Magistracie przy ul. Romanowskiej, rozpoczęła wydawnictwo kart na owies i jęczmień dla koni. Posiadacz karty może otrzymywać po kilogramie owsa lub jęczmienia dziennie. Karty są ważne tylko na październik.

Kartofle doszły już do cen wprost niebywałych, a z każdym nieomal dniem te jeszcze wzrastają — ale tak dzieje się tylko w obwodzie Radomskim; w innych obwodach, według wieści otrzymywanych, są o połowę albo i więcej — tańsze. Komisja Aprowizacyjna ma za zadanie zapobiegać wyzyskowi i, mieliśmy dowody, jak parokrotnie tego już dokonywała; jesteśmy więc obecnie zarzucani pytaniami, skierowywanymi pod adresem Komisji Aprowizacyjnej — dlaczego nie tylko spekulacji nie przeciwdziała, ale jeszcze ją do pewnego stopnia potęguje, wykupując kartofle po cenach wysokich — w okolicy, a nie starając się o sprowadzenie tańszych — z obwodów innych?

Wydział dochodów niestałych R. T. D., jaki się utworzył w ostatnich dniach z. m., składa się z osób wypróbowanej energii i umiejętności organizacyjnej, mając na czele — jako przewodniczącego — prezesa zarządu 2-go Wzajemnego Kredytu p. Al. Lesla. Radomskie Tow. Dobroczynności, będąc zagrożone niedoborem około 6000 rb. rocznie lub zniewolone do pozbawienia swej opieki, ewentualnie utrzymywania, znajdującej się w dzisiejszym komplecie licznej rzeszy biednej dziatwy, starców i kalek, utworzyło rzeczony „Wydział dochodów niestałych“, którego zadaniem jest stałe zasilanie potrzeb kasowych.

Pierwszą imprezą nowego wydziału będzie loterja fantowa, projektowana na 28 i 29 b. m. wraz z wielu innymi atrakcjami, jak np: przedstawienia teatralne, orkiestra, monolog, śpiew, żywe obrazy, poeta — o nowych pomysłach, skromny lecz pociągający bufet, specjalna garderoba z opłatą „co łaska“ i t. p. Jednym słowem organizatorzy krzątają się i robią, co mogą, aby publikę zachęcić do ofiarności. Publiko, jesteśmy najpewniejsi, poprze szczere usiłowania i — najpierw chętnie złożą na ręce specjalnie w tym celu kwestujących pań, bodaj skromne, a możliwie gustowne fanty, przygotowując je na ten cel wcześniej — zwłaszcza sklepy — aby uczynnym i dobrej woli kwestarkom nie zabierać cennego dla nich czasu; zaś po złożeniu fantów i błogiem wyczuciu moralnego zadowolenia ze spełnionego czynu miłości bliźniego, będą oczekiwać dni — emocji szczęścia...

Zachęcamy do przyjęcia udziału w darach i zabawie — w miarę możności — jaknajszersze sfery naszego miasta.

Dni ofiarne, urządzone staraniem władz wojskowych na rzecz wdów i sierot po poległych żołnierzach — z okazji imienin cesarza Franciszka Józefa I, odbyły się w dniach pomiędzy 1 — 8 b. m. z programem mniej więcej następującym: we czwartek — „Akademja koncertowa“, w piątek — przedstawienia kinematograficzne, w sobotę — „Wieczór różnaitości“. Sama uroczystość imieninowa była obchodzoną nabożeństwem wojskowem w kościele Marjackim oraz zdobieniem gmachów, zajętych przeważnie przez władze wojskowe, chorągiewami o barwach monarchji.

Otwarcie „Klubu Społecznego“ nastąpiło w ubiegły wtorek o godz. 7 wieczorem przy licznych udziałach członków i zaproszonych gości. Klub mieści się na placu 3-go Maja w domu pod liczbą 5.

Nowej placówce towarzysko-społecznej ślemy serdeczne życzenia — rozwoju i energii w pożytecznej działalności.

Sprawa przeprowadzenia spisu jednodniowego z polecenia c. i k. Komendy obwodowej weszła w fazę urzędowywistnienia z dniem 8 października. Pracy około sporządzania odpowiednich list podjęła się młodzież szkolna wyższych klas miejscowych średnich zakładów naukowych. Rzucamy z tego powodu luźną uwagę — czy jest wskazane aby podobne czynności spełniała ucząca się młodzież?

„Legjony polskie w ogniu pod Brześciem Litewskim“ — Takim tytułem opatrzony obraz wystawił ostatnio, znany ze swych starań o dobór obrazów, kino — „Odeon“. Dlaczego taki tytuł obrazowi nadało przedsiębiorstwo fabrykacji film — jest zrozumiałe; dlaczego wszakże przeciw temu nie zaprotestowały odnośne sfery — niewiemy. Obraz ma tyle cech wspólnych z wzięciem Brześcia, co i — dajmy na to — Przytyka... Jest to poprostu zbiór epizodów życia obozowego i polowego legjonów wraz z paru widokami zrujnowanych części fortyfikacji. Służenie za sensację reklamową zaszczytu legjonom nie przynosi i na to godzić się nie powinny. Jeszcze bardziej niezrozumiałem jest reprodukowanie się na ekranie w strojach przyrodzonych — literalnie bez żadnych osłonek i to w dodatku w nader okazałej liczbie, jak np. w obrazie „Kąpiel w Bugu“. A takich jest więcej. Nie poczytujemy także ani za dowcipne, ani za właściwe, wykazywanie ekranowe wywiadów, czynionych również nago (tylko w połowie) w skrytki i zakamarki swej własnej koszuli... nawiedzanej i opanowanej przez dokuczliwego nieprzyjaciela w liczbie mnogiej. Nie pisalibyśmy o tem zupełnie, gdyby nie raziło niesmakiem, tembardziej, że to dotyczy legjonów, bądź co bądź noszących nazwę „polskie“.

Nie czynimy z tego zarzutu „Odeonowi“, który, powtarzamy, dał wielokrotne dowody swych najlepszych chęci; lecz w danym wypadku jest bezsilny, bo obraży ocenian jedynie z przesłanych mu programów. Nie możemy wszakże akceptować milczeniem nadużyć programowych i treści, nieliczącej z powagą imienia — „polskie“.

„Teatr popularny“ zeszlondzielnem wystawieniem „Ciepłej wdówki“ M. Bałuckiego dowiódł nie tylko swego zgrania i wyczucia sfery tworzonych typów, ale wykazał również wielką pomysłowość w inscenizacji dekoracyjnej. Rzecz trudna, obfitująca w liczne sceny zbiorowe, jak prawie każda komedia utalentowanego tego pisarza, wymagająca pewnego efektu oprawy miejsca kuracyjnego wód galicyjskich, wyszła na scenie Resursy Rzemieślniczej o wiele dodatniej w staraniu i pomyśle owego doskonałego zespołu amatorskiego, niż to było czynione przez występujące tam nieraz zespoły zawodowe.

Gra: pp. H. Rawicz (Hortensja Strońska), F. Raczynskiego (Antoś), E. Żukowskiego (baron Puszc), M. Korupczyńskiego (Łapiszewski) i p. R. Sułkowskiej (Flora) była prawie bez zarzutu. Doskonałą również Felą była p. K. Królówna, która jednakże, naszem zdaniem, ma więcej kwalifikacji do ról dramatycznych niż naiwnych. Subtelnością były cechowane szczególnie sceny uczucia wewnętrznego i to właśnie stanowi wielki plus gry. Uczucia zewnętrzne nieco były odtwarzane za chłodno, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na scenę amatorską. Pan W. Mortus (dr. Bolimowski) i pp. F. Soczek oraz W. Kucharski (bracia Jabłczyńscy) utrzymali się w jednolitym tonie aż do końca, ostatni dwaj zachowując właściwy, umiarkowany komizm. Reszta grających dostrajała się zupełnie do całości.

Sala była literalnie nabita i nie dziwnego — „Ciepła wdówka“ i jej podobne zawsze będą miały powodzenie.

Ofiara: Komitet Obywatelski m. Radomia komunikuje, że do Kasy Komitetu wpłynęła ofiara na głodnych rb. 6 i 12 kor. zamiast kwiatów na grób ś. p. Władysława Grodzińskiego, od kolegów biurowych.

Zakaz sprzedaży wędlin w dni bezzwrotne (poniedziałki i czwartki) obwieszcza urzędowe rozporządzenie z dnia 1 b. m. Składy wędlin winny być w te dni zamknięte, zaś wędliny, znajdujące się w sklepach innego rodzaju, mają być w wyżej oznaczonych dniach trzymane pod zamknięciem. Przekroczenia rzeczzonego rozporządzenia będą karane grzywną do 2000 koron lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Obywatelskiego m. Radomia za miesiąc sierpień 1916 r.

W okresie sprawozdawczym ogólnych zebrań Komitetu odbyło się 2, posiedzeń Zarządu 4. Prezydium załatwiała sprawę bieżące codziennie. Koszt utrzymania biura wyniósł rb. 149 i kor. 98.46.

Zapomogi. Wpłacono 234 zapomogi bezzwrotne na ogólną sumę 2747 koron, oraz 17 zwrotnych w kwocie 520.

Sekcja Dobr. Chrześc. prowadziła rozdawnictwo w naturze i 4 Tanie Kuchnie, — 3 ludowe i 1 dla inteligencji.

Rozdawnictwo. Kosztem rb. 5281.02 i koron 4246.62. Wydano 1500 rodzinom (około 4700 osobom) 18028 funtów chleba i 136902 obiady, w tem 50450 obiadów dla dzieci ze szkół początkowych i ochron.

Tania kuchnia № 1. (ludowa). Wydano 43351 obiadów. Na prowadzenie Taniej kuchni wydatkowano rb. 237.93 i koron 8305.73.

Tania kuchnia № 2. (dla inteligencji). Wydano 3987 obiadów. Na prowadzenie kuchni wydatkowano rb. 1067.65 i koron 274.10.

Tania kuchnia № 3. (ludowa). Wydano 37660 obiadów. Na prowadzenie kuchni wydatkowano rb. 425.34 i koron 4883.84.

Tania kuchnia № 4. (ludowa). Wydano 26416 obiadów. Na prowadzenie kuchni wydatkowano rb. 242.24 i kor. 4131.57.

W kuchniach ludowych wydano ogółem płatnych obiadów 1848, resztę bezpłatnie za bonami, wydawanymi przez wydział rozdawnictwa, w Taniej Kuchni dla inteligencji wydano płatnych obiadów 1898, resztę bezpłatnie.

Sekcja Ochron prowadzi 4 ochrony-szkoly, do których uczęszczało 515 dzieci. Na utrzymanie szkół-ochron wydatkowano rb. 903.45 i kor. 200.

Schronisko dla dzieci bezdomnych, prowadzone przy udziale Ziemianek Radomskich. W schronisku dla dzieci bezdomnych przy ul. Lubelskiej № 96 przebywało 25 dzieci stałych, ponadto w schronisku dla dzieci przychodniach znajdowało opiekę i pożywienie 80 dzieci. Na utrzymanie schroniska wydatkowano rb. 237 kp. 85 i kor. 264 hal. 50.

Sekcja Rękodzielnicza prowadziła szwalnię, pantoflarstwo, szewstwo i pralnię, dając zajęcie 65 osobom. Uszyto 47 sztuk ubrań i bielizny, zreperowano 35 par różnego obuwia, zrobiono 17 par trzewików, półbucików oraz pantofli. Wyprano 15949 sztuk bielizny.

W istniejącym przy Sekcji Ognisku korzystało z mieszkania i utrzymania 11 bezdomnych, ponadto 30 dzieci, pracujących w Ognisku, otrzymywało obiady.

Wydatkowane na Sekcję wraz z Ogniskiem rb. 1909.25, w tem na Ognisko rb. 257.27.

Przychód wyniósł rb. 1619.43, a mianowicie: ze sprzedaży wyrobów sekcji rb. 669.20, z pralni rb. 950.23.

Sekcja Sanitarna wydatkowała na lekarstwa i pomoc lekarską dla biednej ludności rb. 2500.

Sekcja Sklepowa prowadzi 3 sklepy detaliczne z artykułami pierwszej potrzeby. Sprzedano towaru za rb. 11904.17, zakupiono towaru za rb. 7208.20. Obsłużono 12450 osób; dziennie zatem obsłużono średnio 428, osób przy targu rb. 476.17½.

Sekcja Dobroczynna Żydowska. Wydała 883 rodzinom miejscowym 49696 funt. chleba i 199 rodzinom bezdomnym 9553 funt. chleba.

Zapomogi w gotówce otrzymało 15 rodzin bezdomnych w łącznej kwocie kor. 80 i rb. 17 oraz 27 rodzin miejscowych (122 osoby) w kwocie rb. 80.50.

Ponadto Sekcja utrzymywała 1 Tanią kuchnię, w której wydano 14583 obiadów i jedną ochronę, do której uczęszczało 160 dzieci.

Sprawozdanie Kasowe Kom. Obyw. m. Radomia za mc. sierpień 1916 r.

Przychód: Saldo na 1/8—16 r. rb. 3496.95, kor. 2324.22. Z Kom. Obyw. Ziemi Radomskiej kor. 28000. Wpływy z Sekcji Rękodzielniczej rb. 1619.43. Wpływy z 4-ch Tanich Kuchni: za

sprzedane obiady rb. 1329, za wydane przez Rozdawnictwo bilety rb. 5273.95. Ofiary miejscowe rb. 121.14, kor. 230.71. Wyjęto z puszek na schronisko Żłobek rb. 26.89, kor. 194. Wpłynęło z Magazynów za wydane art. spożyw. Tanim Kuchniom rb. 493.38, kor. 6807.85. Na pomoc lekarską dla biednej ludności kor. 2500. Przedsiębiorstwa Handl. i Przemysł. rb. 2245.18, kor. 30644.02. Sumy przechodnie kor. 2175.40. Razem rb. 14605.92, kor. 72876.20. Saldo na 1/X—16 r. rb. 1740.72, kor. 0.07.

Rozchód: Rozdawnictwo rb. 5281.02, kor. 4246.62. Zapomogi zwrotne i bezzwrotne kor. 3267. Wydatki 4-ch Tanich kuchni rb. 1989.16, kor. 13857.24. Wydatki 4-ch Szkół-Ochron rb. 903.45, kor. 200. Utrzymanie Schroniska Żłobka rb. 237.85, kor. 264.50. Wydatki Sekcji Rękodzielniczej rb. 1909.25. Wydatki Magazynów na zakup art. spoż. rb. 490.11, kor. 8649.92. Wydatki na pomoc lekarską kor. 2500. Przedsiębior. Handl. i Przem. rb. 1905.36, kor. 18377.19. Spłata wierzyciela kor. 16371.20. Koszty ogólne rb. 149, kor. 98.46. Wydatkowano na Sek. Dobr. Żydow. kor. 5044. Saldo na 1/X—16 r. rb. 1740.72, kor. 0.07. Razem rb. 14605.92, kor. 72876.20.

Sprawozdanie Kasowe Sekcji Dobrocz. Żydowskiej za mc. sierpień 1916 r.

Przychód: Saldo z poprzed. miesiąca kor. 97.67, rb. 230.10. Komitet Obywatelski kor. 5044. Ofiary miejscowe kor. 263.40, rb. 157.90. Israelitische Allians kor. 2050. Dochód z wieczoru artystycz. kor. 708.30, rb. 42.48. Tania Kuchnia za obiady płat. kor. 152.98, rb. 247.55. Targ [sklepu kor. 3410.02, rb. 2119.67. Razem kor. 11726.37, rb. 2797.70.

Rozchód: Rozdawnictwo kor. 4040.89, rb. 636.68. Tania kuchnia rb. 680.52. Ochrona przychodnia kor. 60.80, rb. 359.75. Zapomogi rb. 8050. Bezdomni utrzym. i ewakuacja z fund. Allian. kor. 1945.17, rb. 117. Pożyczki kor. 70, rb. 30. Koszty ogólne kor. 9.40, rb. 111.37. Pomoc lekarska kor. 116.70, rb. 14. Sklep kor. 5448.42, rb. 744.11. Saldo na 1/X—16 r. kor. 34.99, rb. 23.77. Razem kor. 11726.37, rb. 2797.70.

Obwieszczenie urzędowe.

Do ludności obwodu Radomskiego.

W ostatnich czasach mnożą się wypadki, że ludność odmawia przyjęcia pieniędzy w walucie koronowej przy sprzedaży artykułów codziennego użytku (środków żywności, materiałów opałowych i służących do oświetlenia etc.)

Przypominam zatem, że w myśl rozporządzenia Naczelnej Komendy armji z 5-go czerwca 1916 r. Dz. rozporz. № 60 jest każdy obowiązany przy sprzedaży artykułów codziennego użytku dla których zostały ustanowione urzędownie ceny podstawowe przyjąć pieniądze w walucie koronowej według obowiązującego kursu zamiany za 1 rubel — 2 korony 75 halerzy.

W przeciwnym razie będę zmuszony w przyszłości przy użyciu jaknajostrejszych stojących mi do dyspozycji środków (grzywna do 2000 koron albo areszt do 6-ciu miesięcy) karać lekceważenie tego rozporządzenia.

Równocześnie wzywam wszystkich, ażeby donosili najbliższemu posterunkowi c. i k. Żandarmerji o wszelkich doszłych do ich wiadomości wypadkach wzbraniania się przyjmowania pieniędzy w walucie koronowej lub rozmyślnego obniżania kursu zamiany, aby chcących wzbogacić się kosztem współmieszkańców spekulantów co rychlej unieszkodliwić.

Uwaga: 1) Każdy właściciel gminy jest obowiązany pod osobistą odpowiedzialnością ogłosić tę odezwę w obrębie gminy za pomocą afiszy a to we wszystkich miejscowościach o większym ruchu i utrzymywać je zawsze w stanie dobrym i czytelnym.

2) Kupcy towarów kolonialnych i mieszaných, piekarze, rzeźnicy i handlarze delikatesów, masarze, sprzedawcy chleba i kramikarze, restauratorzy, cukiernicy etc. są obowiązani umieścić tę odezwę w swoich lokalach albo miejscach sprzedaży na miejsce poprzedniego ogłoszenia c. i k. Komendy obwodowej z 15 stycznia 1916 r. 1:1777/16. Z. K. na miejscu widocznem obok taryfy cen podstawowych i maksymalnych i utrzymywać zawsze w dobrym stanie.

Pojedyncze egzemplarze są do nabycia w drukarni Grodzickiego i S-ki w Radomiu.

Niedostosowanie się do przepisów pkt. 1 i 2 tego rozporządzenia będzie karane po myśli rozp. Naczelnej Komendy armji z 19.8 1915 Dz. rozp. 1:30 grzywną do 2000 koron albo aresztem do 6-ciu miesięcy.

Przemysłowcy będą oprócz tego ukarani zamknięciem przedsiębiorstwa albo usunięciem z targu za pierwszym razem na przeciąg 24 godzin, za 2-giem na przeciąg jednego tygodnia.

Radom, dem 26 September 1916.
Podpisano: In Beurlaubung des Kreiskommandanten:
Meissner, Oberstleutnant, m. p.